

REAKCJE KOMUNISTÓW W POLSCE NA ROZWIĄZANIE KPP (1938 R.)

Rozwiązanie Komunistycznej Partii Polski (KPP) W 1938 r. przez kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej (MK) było wydarzeniem chyba bezprecedensowym w dziejach całego ruchu robotniczego. Lecz niebawem rozwój wydarzeń w skali światowej – II wojna światowa, lata "zimnej wojny" i jugosłowiańska schizma komunistyczna odwróciły jego uwagę od owego smutnego finału partii komunistycznej z obrzeża Europy. Pozostało sprawą dręczącą zaledwie część spośród niedobitków KPP, którzy zdołali przeżyć represje totalitaryzmu stalinowskiego (trwające w Polsce do połowy lat pięćdziesiątych) i hitlerowskiego, a nadal żyli w Polsce. Z nich zaś jedynie nieliczni zdobywali się przed 1956 r. na wypowiedzenie swych wątpliwości w słuszność tamtej decyzji MK i prawdziwość motywów, jakimi wstała uzasadniona. Takie krótkie wynurzenia robili w czterech ścianach prywatnego mieszkania i nie więcej niż kilku najzaufańszym przedwojennym towarzyszom organizacyjnym, rzadziej już nawet własnym dzieciom. Inaczej – biorąc pod uwagę warunki czasu i kraju (stalinowszczyzna w wydaniu ekipy Bieruta) – działać się nic mogło. Wszak stanowisko PPR i PZPR było w tej sprawie jednoznaczne. W rozmaitych dokumentach i uchwałach wprawdzie gloryfikowano KPP i działalność jej członków, lecz niezmiennie przy tym podkreślano grzechy ideologiczne tej partii i opanowanie jej kierownictwa przez elementy prowokatorskie oraz słuszność bezwzględnej decyzji o jej rozwiązaniu. Ten punkt widzenia został bez najmniejszych zastrzeżeń raz jeszcze powtórzony w zasadniczym referacie B. Bieruta na VIII Plenum KC PZPR 28 marca 1953 r., zatem w trzy tygodnie po śmierci J. Stalina¹.

Sytuacja radykalnie się zmieniła dopiero w trzy lata później. W Moskwie, w atmosferze obrad XX Zjazdu KC PZPR (14-25 II 1956) na tydzień przed wygłoszeniem przez N. S. Chruszczowa na

¹ „Jednakże w najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym okresie działalności KPP okazało się, że kierownictwo partii jest poważnie zagrożone przez zamaskowane agentury wroga, który zdołał wcisnąć się i przeniknąć stopniowo do najpoważniejszych ogniw kierowniczych aparatu KPP”. Toteż rozwiązaniem KPP „Międzynarodówka Komunistyczna przecięła to niebezpieczeństwo, co było słusznym i nieodzownym krokiem w tej sytuacji”. B. Bierut, *Nieśmiertelne nauki Towarzystwa Stalina – orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu narodowego*, „Nowe Drogi” nr 3 z marca 1953, s. 60, 61.

zamkniętym posiedzeniu zjazdowym (25 lutego) referatu „O kulcie jednostki i jego następstwach”² – przedstawiciele PZPR i czterech innych partii komunistycznych podpisali dokument. Uznał on zarzuty, na podstawie których rozwiązano KPP za bezpodstawne³. Dokonało się tym samym to, co potocznie, jak również w publicystyce, nazywano „rehabilitacją” KPP. Enigmatyczny tekst dokumentu nie zawierał odpowiedzi na nasuwające się najprostsze pytanie, w rodzaju: jaka była data dzienna wspomnianej w nim uchwały Komitetu Wykonawczego MK o rozwiązaniu, jak brzmiał jej tekst czy przytoczone w nim zarzuty, wreszcie, dlaczego, prócz PZPR, te właśnie cztery partie (Związku Radzieckiego, Włoch, Bułgarii i Finlandii) uznały się za powołane czy zobowiązane do zajęcia się ową przykrą sprawą sprzed 18 lat. Ciekawości tego rodzaju zaspokoić zresztą nie mógł, póki odnośne materiały MK nie były udostępniane, na co czekać wypadło jeszcze 30 lat. Zarazem jednak zagadnienie przyczyn, przebiegu i konsekwencji rozwiązania KPP na swój sposób półoficjalnie zaistniało teraz, zwłaszcza w sferze świadomości i tematyki badawczej. Odtąd jeszcze można je było w taki czy inny sposób wyciszyć, lecz całkowite przejście nad nim do porządku dziennego stało się już niemożliwe.

Temat ten miał dwa aspekty, z których każdemu dawał się przyporządkować odpowiednik w problemach naszych czasów i naszego kraju. Pierwszy – zarazem wyraźniejszy, bardziej oczywisty – międzynarodowy, czyli kominternowski sprowadzał się do zagadnienia wzajemnych relacji pomiędzy ośrodkiem międzynarodowym a sekcją krajową, co w transpozycji na stosunki końca lat pięćdziesiątych i dwu dekad następnych oraz breżniewowskiej teorii „ograniczonej suwerenności” mogło nasuwać analogię do międzypaństwowych relacji radziecko-polskich. Drugim aspektem była kwestia postaw komunisty, czy w ogóle zorganizowanego wyznawcy określonej ideologii, zatem – powstający w pewnych sytuacjach dylemat: wierność organizacji czy wierność zasadom. To zaś wobec zaostrzających się w latach sześćdziesiątych walk grupowych w PZPR nabierało wydźwięku aktualnego⁴. W takich okolicznościach wewnętrznych i zewnętrznych zrozumiałe stało się pojawienie nawoływań, żebymy nie przywiązywać nadmiernej wagi do całej sprawy rozwiązania KPP, jako że drobiazgowo wglębianie się w nią – rzekomo – szkodzi, w ostatecznym rachunku, ruchowi komunistycznemu (w istocie poststalinowskiemu). Taka argumentacja znajdowała zrozumienie i poparcie również poza aparatem PZPR, wśród przeważającej części byłych działaczy KPP, wówczas jeszcze dość energicznych i hałaśliwych. Niepokoiła ich bowiem ewentualność ujawnienia i oceny przez badaczy takiej ich roli czy zachowań w akcji rozwiązywania tej partii,

² Pełny tekst referatu – „Polityka” nr 31 z 30 VII 1988, s. 7-10. Perypetie jego upowszechnienia w Polsce – Z. Rykowski, W. Władysław, *Egzemplarz nr 204*, „Polityka” nr 31 z 30 VII 1988, s. 6.

³ *Oświadczenie*, „Trybuna Ludu” nr 49 z 19 II 1956, s. 1.

⁴ Zob. m.in. L. Hass, *Ruch robotniczy a Żydzi i rok 1968*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 121-126.

które – w ś wietle czy to już ujawnionych zbrodni stalinowszczyzny, czy też im wiadomych, a jeszcze zatajanych – nie mogłoby przed trybunałem historii zostać w pełni obronione⁵.

W sytuacji, gdy badanie dziejów ruchu robotniczego zaczęli monopolizować badacze blisko związani z aparatem PZPR, najczęściej wręcz etapowo wchodzący w jego skład, odsunięcie tematyki rozwiązania na dalszy plan łatwo stawało się faktem dokonanym. Toteż zapoczątkowane w 1958 r. przez Zakład Historii Partii przy KC PZPR prace przygotowawczo-dokumentacyjne w zakresie tej problematyki niebawem zamarły⁶. Jedyna obszerniejsza rozprawa o rozwiązaniu KPP ukazała się dopiero w 1968 r., w dwanaście lat po „rehabilitacji” partii i w trzydzieści lat po jej dramatycznym epilogu⁷. Ograniczona, z konieczności, podstawa źródeł owa, uwarunkowana niedostępnością odnośnych archiwaliów MK, zawężyła możliwości badawcze do przedstawienia przebiegli całej sprawy według optyki aktywistów krajowych w 1938 r., dodatkowo jeszcze skrępowanych – w swoich relacjach – pojęciami bieżącymi o postawie, jaką powinien zajmować członek PZPR wobec otrzymanych dyrektyw.

Z tych oraz szerszych względów, wspomnianej już natury, rozprawa nie mogła sięgnąć do głębszych przyczyn i źródeł owej decyzji MK ani też krytycznie ocenić zachowań komunistów wobec niej, oddać należnego miejsca tym spośród nich, którzy obronili, w tych smutnych czasach, honor komunizmu. Informowała zatem, bez komentarza prawie, o opracowaniu w lipcu 1938 r. przez wyznaczonego na likwidatora partii Pinkusa Kartina dokumentu zatytułowanego „Referat przedstawiciela Kominternu w sprawie Komunistycznej Partii Polski”⁸. Mówiła lakonicznie o opracowanym przez niego, przy współudziale kilku aktywistów, „Komunikacie I”, całkowicie i bez zastrzeżeń aprobującym akcję likwidacyjną i treści „Referatu”, a podpisanym wymownie: „Robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca w Polsce, solidaryzujący się z uchwałami Międzynarodówki Komunistycznej w sprawie rozwiązania KPP”⁹. Również bez komentarza zostały przytoczone fragmenty wcześniejszej od obu tych dokumentów odezwy Leona Lipskiego

⁵ Na ten pomijany aspekt tematu autor zwrócił publicznie uwagę już we wrześniu 1958 r.: „Wreszcie sprawa najtrudniejsza i wymagająca analitycznego ujęcia: zagadnienie rozwiązania KPP w 1938 r. i stosunek komunistów polskich do tej decyzji Międzynarodówki Komunistycznej. Powinno się już przejść od rozważań moralno-politycznych na płaszczyznę historycznego zbadania faktów [...] dla wyjaśnienia dlaczego partia, która nie dała się sterroryzować Łuckiem czy Berezą, pozwoliła się rozwiązać mocą papierowej decyzji”. *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Najnowsza Polski*, Warszawa 1960, s. 220.

⁶ Zakład Historii Partii zaczął – sądząc z dat zebranych relacji (sygn. R. 60, R. 61) – w maju 1958 r. zbierać relacje działaczy KPP ostatnich miesięcy jej istnienia. Kontynuował to do początku lat sześćdziesiątych.

⁷ M. Malinowski, *Przyczynek do sprawy rozwiązania KPP*, „Z pola walki” nr 3 z 1968, s. 3-24.

⁸ Tekst – Centralne Archiwum KC PZPR (CA KC PZPR), 274/III-1, podt. Star. Pow. Kościan, k. 12-16. Biografia autora dokumentu – E. Mark, *Pinkusu Kartin – Andrzej Szmidt (1914-1942)*, „Z pola walki” nr 4 z 1967, s. 141-155.

⁹ Tekst – CA KC PZPR.

(ps. Ł ukasz), członka Tymczasowego Kierownictwa KPP, w sprawie zarzutów pod adresem dotychczasowego sekretarza generalnego KPP Juliana Leńskiego-Leszczyńskiego i całej KPP. Inną odezwę, protestującą przeciwko rozwiązaniu KPP i mówiącą o głębszych przyczynach tego posunięcia, rozprawa oceniła zdecydowanie negatywnie. Nie przytoczyła też z niej, oczywiście, najdrobniejszego chociażby fragmentu.

Takie podejście do problemu mało kogo mogło usatysfakcjonować, zwłaszcza w sytuacji narastającego krytycyzmu wobec rzeczywistości krajowej. Lecz pytania nasuwające się w sprawie rozwiązania KPP mogły zostać wyrażone postawione w druku legalnym dopiero w 1986 r., w związku z trzydziestą rocznicą „rehabilitacji” KPP, i to w postaci mocno ocenzonej¹⁰. W wyraźnie liberalizującej się atmosferze politycznej starej i młodszej daty działacze PZPR starali się udzielić wygodnej dla ich grupowej orientacji odpowiedzi na owe pytania. Ograniczali się w niej przeważnie do ustalenia kalendarium wydarzeń, merytoryczną zaś stronę zagadnienia sprowadzali głównie do takich czy innych osobistych niechęci oraz porachunków J. Stalina z KPP. Szersze tego aspekty, w rodzaju interesu warstwy biurokracji radzieckiej i jej postrzegania sytuacji międzynarodowej, pozostawały poza ich horyzontem myślowym. tym bardziej już wspomniany drugi aspekt problemu – postawy członków KPP¹¹. Wgląd uzyskany przez historyków polskich, począwszy od 1987 r., w odnośny materiał aktowy M K i przekazanie w połowie tegoż roku Centralnemu Archiwum KC PZPR uchwały Komitetu Wykonawczego MK z 16 sierpnia 1938 r. o rozwiązaniu KPP (sankcjonowała dokonywane już posunięcie) wreszcie umożliwiły skonkretyzowanie etapów tej sprawy, widzianych jednak przede wszystkim od strony formalno-biurokratycznej¹². Natomiast obraz przebiegu sprawy w kraju niewiele został teraz wzbogacony¹³.

Tym bardziej więc potrzebne staje się odtworzenie stosunku członków i byłych członków KPP w 1938 r. do decyzji o rozwiązaniu ich partii. Wymaga to m. in. świeżego spojrzenia na wspomniane już dwie odezwy oraz uwzględnienia nielicznych, współczesnych wydarzeniu wzmianek, głównie proveniencji policyjnej. Zacząć wypada od uściślenia genezy odezwy L.

¹⁰ S. Zając [L. Hass], *Duma z rodowodu*, „Sprawy i Ludzie” nr 8 z 20 II 1986, s. 1, 4, 6, 14.

¹¹ E. Szyr, *Okoliczności rozwiązania KPP*, „Nowe Drogi” nr 7 z 1987, s. 88-104; J. Ptasieński, *Dlaczego Stalin nie lubił KPP?*, „Życie Literackie” nr 18-28 z I V-10 VII 1988 (11 odcinków). Próba nawiązania do wersji szpiegowskiej – J. Tworowski, *Skomplikowana sprawa rozwiązania KPP*, „Życie Literackie” nr 42 z 16 X 1988, s. 2.

¹² H. Cimiek, *Rozwiązanie KPP i plany jej odnowy*, „Trybuna Ludu” nr 289 z 13 XII 1988, s. 3-4; idem, *Komuniści a Polska (1918-1939)*, Warszawa 1989, s. 161-194 (rozdz. XI).

¹³ Np. wspomnienie W. Kłosiewicza rzecz relacjonuje bałamutnie. Autor dowiedział się o rozwiązaniu KPP z przywiezionego numeru paryskiej „L'Humanité”, potem był na posiedzeniu Sekretariatu KC KPP, na którym postanowiono „O niedementowaniu wiadomości o rozwiązaniu KPP, ale i niepotwierdzeniu”, po czym nadal prowadzono działalność. Wszystko to działo się przed lutym 1938 r. W. Kłosiewicz, *Gdy wieje wiatr historii*, Warszawa 1987, s. 38-39.

Lipskiego. Pogłoski o represjach wobec znajdujących się w ZSRR aktualnych i dawniejszej daty przywódcach KPP docierały do Polski od początku drugiej połowy 1937 r., przeważnie za pośrednictwem prasy niekomunistycznej. Uprawdopodobniały je rozprawy z przywódcami bolszewickimi, owe „procesy moskiewskie” lat 1936-1938. Pośrednim, dla członków KPP dość oczywistym, potwierdzeniem tamtych przykrych wiadomości było ukazanie się w styczniowym zeszycie z 1938 r. pisma „Komunistyczny Internacjonal” , organu Komitetu Wykonawczego MK, rzekomej korespondencji z Warszawy, zatytułowanej *Prowokatorzy przy robocie*. Podpisana pseudonimem „J. Świę cicki” i zamieszczona w dziale omawiającym walkę z trockizmem, przedstawiała przeszłość i bieżącą działalność KPP w wersji, jaka w kilka miesięcy później stała się uzasadnieniem rozwiązania tej partii. Artykuł jeszcze nie wymienił żadnych nazwisk przywódców partyjnych, w późniejszym dokumencie („Referat”) przedstawionych jako agenci polskiego wywiadu i zdrajcy. Niewykluczone, że artykuł ten stał się dla organizacji Bolszewicy-Leniniści, będącej częścią składową międzynarodowego Ruchu na rzecz Czwartej Międzynarodówki, czyli tzw. trockistów¹⁴, bodźcem do wydania odbitego na powielaczu „Listu otwartego do członków KPP i KZMP” (datowany – luty 1938 L) Był on kolportowany w Warszawie i niektórych *innych* miastach Polski nie później niż w marcu. Odezwa ta piętnowała rządy Stalina i stawała w obronie dobrego imienia represjonowanych w ZSRR przywódców KPP. Podkreślała przy tym, że ich drogi z organizacją-wydawcą odezwy dawno się rozeszły. Zabranie zaś głosu uzasadniała obowiązkiem obrony prawdy o nich i KPP, macierzystej przecież organizacji wydawców¹⁵.

Niebawem docierające wiadomości o wzywaniu do Moskwy przebywających na Zachodzie wybitnych działaczy partyjnych oraz brak od nich wiadomości po ich przyjeździe do ZSRR wyraźnie zaniepokoiły aktyw partyjny. Dla L. Lipskiego i niewielkiego kręgu z nim jednomyślnych mogło, jak sygnał alarmowy zabrzmieć opublikowanie w polskim przekładzie „korespondencji” Święcickiego w polskojęzycznym komunistycznym „Dzienniku Ludowym” w Paryżu (nr 133 i 135 z 5 i 8 VI 1938) oraz w wersji skróconej w majowym numerze „Czerwonego Sztandaru”, nielegalnie wydawanego w kraju centralnego organu KPP. Reakcją na te fakty była wspomniana już odezwa L. Lipskiego, wydrukowana w nielegalnej podwarszawskiej drukarni partyjnej, a podpisana „Starzy działacze KPP”. W stolicy kolportowano ją pod koniec lipca, m.in. 27 lipca ok. 50 egzemplarzy rozrzucono w posesji przy ul. Kacza 7, gdzie mieścił się lokal lewicowego związku

¹⁴ Informacje o historii organizacji Bolszewicy-Leniniści w Polsce i jej poprzednikach – C. Wilka, *Sur la trace des trotskystes polonais, „Quatrieme Internationale”* nr 29-30 z 1988, s. 109-113; *Ruch Bolszewików-Leninistów w Polsce (IV Międzynarodówka) do 1945 r.*, [Wrocław 1989]. Nad tytułem nagłówek: „Szermierz” – przedstawia. Dane pamiętnikarskie – H. Mendel [Sztokfisz], *Erinnerungen eines jüdischen Revolutionärs*, [West] Berlin 1979 (w jęz. franc. – Grenoble 1982; w jęz. ang. – *Memoirs of a Jewish Revolutionary*, London 1989).

¹⁵ Wzmianka o odezwie i jej kolportażu – AP Warszawa, Komisariat Rządu 70, k. 70. Odezwa nie została odnaleziona, jej treść ustalona na podstawie relacji.

robotników budowlanych i ziemnych¹⁶. Odezwa nie mówiła o rozwiązaniu KPP, broniła J. Leńskiego-Leszczyńskiego i dorobku KPP. W swej krytyce polityki – kierownictwa MK była skrajnie niekonsekwentna. Występowała zdecydowanie przeciwko głoszonym przez nie poglądom na sytuację w partii, lecz nie zdobyła się na wymienienie wprost instancji, która je sformułowała. Całej zaś sprawy nie łączyła z trendem uzewnętrzniającym się w „procesach moskiewskich”. Tym bardziej nie odważyła się wskazać na głównego sprawcę wszystkiego – biurokrację radziecką i jej przywódcę, Stalina. Toteż nawet nie usiłowała wyjaśnić źródła i przyczyn szkalowania Leńskiego-Leszczyńskiego. Na postawione w odezwie pytanie „Komu to [szkalowanie – *L.H.*] było potrzebne” jej autor czy autorzy odpowiedzieli unikiem. Nim było bowiem sformułowanie: „Tylko i wyłącznie faszystom”. Nie potrafili się zatem wyzwolić duchowo z pułapek myślowych i okowów stalinowszczyzny¹⁷.

Całkowitym przeciwieństwem tej postawy była niżej przytoczona odezwa Bolszewików-Leninistów, tu po raz pierwszy od 1938 L ponownie publikowana. Odbita na powielaczu, była kolportowana w Warszawie już w pierwszym tygodniu sierpnia, w tym miesiącu również w Łodzi i kilku innych miastach¹⁸. Jej autorzy, jeśli nie mieli w ręku „Referatu przedstawiciela”, przynajmniej znali jego tezy i z nimi – nie wymieniając tamtego dokumentu – w sposób zdecydowany polemizowali. Natomiast „Komunikat I” najwidoczniej nie był im znany, prawdopodobnie powstał nieco później.

¹⁶ AP Warszawa, Komisariat rządu 70, k. 70; Notatka Informacyjna, 3 VII 1938, *ibid.* Policyjne dane o kolportażu odezwy przeczają informacji wart. M. Malinowskiego (*op. cit.*, s. 17), że członkowie Tymczasowego Kierownictwa KPP postanowili „nie dopuścić do jej kolportażu i doprowadzili do zniszczenia całego nakładu odezwy. Prawdopodobnie Lipskiemu udało się zabrać tylko kilka jej egzemplarzy”. Relacje, na których taką informację oparto, są klasycznym przykładem postawy byłych członków KPP, jeszcze po latach usiłujących dowieść, że ich grono nie zgrzeszyło rozpowszechnianiem krytycznych poglądów na działalność MK.

¹⁷ Odezwy dotąd nie odnaleziono. Fragmenty z niej przytoczone w „Robotniku” (nr 184 z 5 VII 1938, s. 3) przedrukował M. Malinowski (*op. cit.*, s. 17, przyp. 60). Z materiałów policyjnych wynika, iż znajdowało się w niej również wezwanie, by stanąć „w obronie wszystkich najlepszych ludzi, którzy zostali wydalenii” z KPP i domagać się „natychmiastowego ich przyjęcia do organizacji”. CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Star. Pow. Kościan, k. 20.

¹⁸ AP Warszawa, Komisariat Rządu 70, k. 77; CA KC PZPR, *ibid.* k. 21. Tekst odezwy, *ibid.* k. 22-25. Inny odpis odezwy – AAN, MSW 1163.

Najwcześniejsza powojenna wzmianka o tej odezwie znajduje się w opublikowanym w 1958 L wywiadzie Izaaka Deutschera *Tragedia międzywojennego komunizmu polskiego*¹⁹, kolejna w artykule M. Malinowskiego z 1968 L Potem nastąpiło całkowite o niej milczenie.

Wymagające wyjaśnienia wzmianki w tej odezwie omówiono w przypisach do niej. Jedna jednak sprawa wymaga nieco szerszego potraktowania, aniżeli pozwala na to technika przypisów, mianowicie sugestia antysemickich skłonności biurokracji radzieckiej, samego Stalina i sterowanego przezeń kierownictwa MK. W jakimś stopniu wydać się to może pomówieniem, zwłaszcza w sytuacji końca lat trzydziestych, kiedy w antykomunistycznej propagandzie polskiej (i innej) prawicy oraz prawego centrum głównym argumentem był zarzut „żydokomuny”.

W istocie jednak już od 1925 r., zwłaszcza zaś od następnego, stalinowska biurokracja nieraz odwoływała się do demagogii antysemickiej, zwłaszcza w walce ze swoimi przeciwnikami w partii. Robiła to jednak zręcznie, w sposób zamaskowany, toteż trudno się było temu przeciwstawić. Równocześnie bowiem wytaczała pokazowe procesy rzeczywistym uczestnikom pogromów żydowskich. Z czasem, dla umocnienia swego panowania, nie wahała się odwoływać do słabo już maskowanych nastrojów szowinistycznych. Tak np. „procesy moskiewskie” miały m.in. znamieny podtekst – bezpodstawnie sądzonych internacjonalistów propaganda oficjalna przedstawiała jako Żydów, dla których nie istnieje nic świętego, gotowi są oddać się na usługi nawet hitlerowskiego gestapo. Szczególnie wyraźnie uwidocznilo się takie nastawienie biurokracji w kampanii propagandowej lat 1948-1949 przeciwko „kosmopolitom”, zaś uwieńczeniem tego była pod koniec 1952 r. sprawa „lekarzy-trucicieli”. W tej prowokacji wszystkie ofiary, z wyjątkiem jednej, były pochodzenia żydowskiego. Niebawem zresztą rozpoczęło się demaskowanie „nacjonalistów” litewskich, mołdawskich i innych, jedynie o rosyjskich panowało grobowe milczenie. Oznaczało to flirt stalinowskiej biurokracji z szowinizmem wielkorosyjskim.

W „bratnich krajach” te światłe przykłady miejscowa biurokracja adaptowała do swoich potrzeb i warunków. Stąd wzięła się u nas koncepcja „narodowej regulacji” w PZPR i życiu publicznym, lansowana w połowie lat pięćdziesiątych przez niektórych przywódców grupy "natolińskiej". W

¹⁹ W związku ze sprawą rozwiązania KPP autor ten powiedział: „Le groupe oppositionnel auquel j'appartenais fut même le seul groupe de membres ou d'anciens membres du Parti Communiste Polonais à le stigmatiser alors, et à protester avec véhémence”. I. Deutscher, *Le tragedie du communisme polonais entre les deux guerres*. „Les Temps Modernes” nr 145 z marca 1958, S. 1675 (tekst wywiadu w jęz. ang. – *The Tragedy of the Polish Communist Party*, [w:] I. Deutscher, *Marxism, Wars and Revolutions*, London 1984, s. 91-127). I. Deutscher (1907-1967), wykluczony w czerwcu 1932 r. z KPP, członek Bolszewików-Leninistów, wyżej cyt. wywiadu udzielił przed 9 IX 1957 r. w języku polskim „pisarzowi – jak zaznaczono w tekście francuskim – polskiego pochodzenia”, K. S. Karolowi. Wywiad był zamówiony przez tygodnik „Polityka”, w którym miał się ukazać jako materiał do dyskusji wewnętrzpartyjnej przed III Zjazdem PZPR, zaś Deutscher miał otrzymać zaproszenie do udziału w nim jako gość. Kierownictwo gomułkowskie uniemożliwiło jedno i drugie. *Unabhängige Kommunisten. Der Briefwechsel zwischen Heinrich Brandler und Isaac Deutscher. 1949 bis 1967*, [West-]Berlin 1976, s. 168, 171-172. M. Malinowski mylnie pisze o broszurze Deutschera „wydanej za granicą w 1957 r.” (*op. cit.*, s. 23).

taki to paradoksalny sposób owa absurdalnie brzmiąca w 1938 r. zapowiedź przyszej partii stalinowskiej, opartej na niepisanym paragrafie aryjskim, w kilkanaście lat później bliska była sprawdzenia się²⁰.

LUDWIK HASS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Do członków i sympatyków KPP i KZMP!

Do rewolucyjnych robotników Polski!

Komunistyczna Partia Polski nie istnieje. Jej organizacyjna śmierć została poprzedzona i to o wicie lat – śmiercią ideologiczną. Podstawowym celem naszej walki z tą partią było wyzwolenie rewolucyjnych elementów ruchu robotniczego z ogłupiającej i demoralizującej niewoli stalinizmu. Walczyliśmy o uratowanie od KP[P] jak największej ilości aktywistów. A jednak rozwiązanie tej partii drogą biurokratycznego dekretu – wspomaganego haniebnymi oszczerstwami – nasuwa niewesołe myśli. KPP istniała nielegalnie przez 18 lat w warunkach iście bałkańskiego terroru. Cele więzień i defenzyw²¹ widziały niejedną ponurą obraz tortur i morderstw. Nikt nie zliczy komunistów zmarłych na gruźlicę, nabytą w ciągu lat więzienia. Nikt nie zmierzy cierpienia, jakie ponosiła latami najlepsza część polskiego proletariatu i inteligencji, zorganizowana w tej partii i wierząca w nią ślepo, jako jedyne narzędzie²².

Dziś te wszystkie wspaniałe karty rewolucyjnej ofiarności zostały przekreślone dekretem stalinowskiego Politbiura²³. 18 lat cierpień i walki okazało się zbędne²⁴. Setki młodych istnień

²⁰ Por. relację o zoologicznym antysemityzmie radzieckich specjalistów w sprawach bezpieczeństwa państwowego, skierowanych pod koniec lat czterdziestych na Węgry i do Czechosłowacji. *Noty*, „Przegląd Tygodniowy” nr 43 z 22 X 1989, s. 14.

* Odsyłacze literowe w tekście oznaczają: *a* – wyróżnienie graficzne w źródle, *b* – tekst zniekształcony, brak kilku słów, widocznie opuszczonych przy przepisywaniu go w którymś z ogniw aparatu bezpieczeństwa. Lukę odtworzono na podstawie relacji osób pamiętających tekst oryginału, *c* – niewykluczone, *z e* w tym miejscu w trakcie przepisywania, w którymś z ogniw aparatu bezpieczeństwa w miejsce słowa „po dawnemu” pomyłkowo napisano – „po domowemu”.

²¹ Defenzywa – potoczne w polskich kołach komunistycznych określenie policji politycznej.

²² W domyśle – walki o rewolucję socjalistyczną.

²³ Politbiuro – Biuro Polityczne.

²⁴ Pomyłka – KPP została powołana do życia w grudniu 1918 r., zatem w momencie rozwiązania miała za sobą już 20 lat walki.

ginęło na darmo. Wiedzieliśmy o tym i przed dekretem o rozwiązaniu. Ale dekret ten doprowadził sprawę tę brutalnie do końca. „Już was nie potrzebujemy” – mówi on polskimi stalinowcom. „Jesteście zawadą dla naszych nowych celów. Tłuką się wam jeszcze po głowach resztki rewolucyjnej tradycji i ideałów, co zalatuje kontrrewolucyjnym trockizmem. M y m a m y n o w e c e l e w i ę c s z u k a m y n o w y c h l u d z i”. Gdyby biurokracja stalinowska mogła uczciwie stawiać sprawy – tak mniej więcej zredagowałaby swój dekret. Smutno się robi, gdy pomyślimy o olbrzymiej bezpłodnie roztrwonionej energii rewolucyjnej ideowych stalinowców. Ale trudno, teraz można walczyć tylko o to, aby i ci ludzie znaleźli wreszcie drogę do prawdziwej rewolucyjnej awangardy i tym samym do zwycięstwa.

Zrozumienie przyczyn stalinowskiego dekretu i wyciągnięcie słusznych wniosków z obecnej sytuacji będzie poważnym krokiem na tej drodze.

Zostały rozwiązane 4 partie Kominternu: polska, węgierska, jugosłowiańska i palestyńska²⁵.

O rozwiązaniu trzech ostatnich nie mamy na razie żadnych bliższych wiadomości. Motywem oficjalnym rozwiązania KPP jest jej ogromne „zaprowoczenie”²⁶ i wpływy trockizmu wśród żydowskich komunistów²⁷. Kłamstwo – co się rzadko zdarza w „publikacjach” stalinowskich – jest tutaj tylko częściowe. Ostatnie „nastawienie” dane członkom KPP, nakazuje im pozrywać natychmiast kontakty organizacyjne, zaprzestać wszelkiej roboty politycznej w imieniu partii i jak najszerzej rozgłaszać fakt rozwiązania²⁸. Poza tym pozostawiono byłym partyjniakom zawarty w 3 punktach „testament polityczny”. Brzmi on:

- 1) walczyć przeciw obecnej polityce Polski,
- 2) walczyć o nową ordynację wyborczą,
- 3) zaostrzyć walkę z trockizmem.

²⁵ Brak jakichkolwiek danych o rozwiązaniu komunistycznych partii Węgier, Jugosławii i Palestyny. Najwidoczniej chodziło w tych przypadkach o poważne zmiany personalne w ich kierownictwie.

²⁶ Por. zarzut: „Przeszło dwadzieścia lat toczył szeregi naszej partii straszny wrzód – defenzywa. Posyłała ona do KPP setki swoich agentów, którzy opanowali szybko kierownicze stanowiska naszej partii i poprzez prowokację systematycznie rozbijali ruch rewolucyjny”. Referat przedstawiciela Kominternu w sprawie Komunistycznej Partii Polski. CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Starostwo Kościan, k. 12.

²⁷ Por. zarzut: „W krajach, gdzie nasza partia jest silna, trockiści są zmuszeni tworzyć własną organizację, tam zaś gdzie nasza partia jest słabą, trockiści przenikają do naszych szeregów, prowadząc wewnątrz robotę destrukcyjną, jak to miało miejsce w Polsce” CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Starostwo Kościan, k. 14.

²⁸ Por. „Komintern po ujawnieniu szeroko rozgałęzionej sieci defenzywiacko-prowokatorskiej na kierowniczych stanowiskach w KPP zdecydował rozwiązać Komunistyczną Partię Polski, aby przeciąć za jednym zamachem długo ropiejący wrzód i postanowił na nowo zbudować partię na zdrowych proletariackich podstawach. W myśl uchwały Kominternu każdy, kto nie podporządkuje się tej decyzji i nie rozwiąże na swym terenie komórek organizacyjnych, będzie uważany za szpiega i agenta defenzywy” CA KC PZPR, 274/III-I, podt. Starostwo Kościan, k. 15. Wyróżnienia graficzne w oryginale.

Ten ostatni punkt nie jest pozbawiony komizmu. Członkom partii rozwiązanej z powodu wpływów trockizmu każe się walczyć z tymże trockizmem. Logika jest tu równie mocna, jak w oskarżeniach moskiewskich procesów. Na trzy punkty testamentu KPP składają się więc dwa reformistyczne frazesy i jedno pocieszne głupstwo.

Przyjrzyjmy się bliżej tym oficjalnym motywom. Jeśli są one prawdziwe, to z nieprzepartą siłą nasuwają się dalsze pytania: czemu to KPP była tak dalece zalana prowokacją, że po raz pierwszy w dziejach ruchu robotniczego trzeba było z tego powodu rozwiązać całą sekcję krajową Międzynarodówki? I to jakiej międzynarodówki. Jeszcze żadna nie miała tak genialnego wodza, żadna jeszcze nie opierała się o tak potężny aparat państwowy. Sprzeczność zniknie, gdy staniemy na odmiennym stanowisku: że Stalin jest despotycznym i tępym przedstawicielem zwycięskiej biurokracji sowieckiej, który uciska politycznie i ekonomicznie rosyjski proletariat, że Komintern jest reprezentantem tej biurokracji, a nie reprezentantem międzynarodowego proletariatu.

Niewiele przesadzimy, jeżeli powiemy, że partie komunistyczne w ciągu ostatnich lat oczyszczone zostały z najlepszych i samodzielnie myślących elementów rewolucyjnych. Partia starała się utrzymać swych członków na poziomie czytelników brukowych zeszytów [powieści] kryminalnych. Robiła to zresztą nie bez powodzenia. To wszystko miało ten skutek, że praca defensywy była rzeczywiście maksymalnie ułatwiona. W organizacji wymagającej od swych członków jedynie bezkrytycznego posłuszeństwa, nietrudno się utrzymać nawet politycznemu analfabecie.

Wystarczy tępakowi z defy²⁹ wielbić Stalina i wyklinać trockizm, aby znał program, teorię i strategię Kominternu.

Jednak w oszczerstwie, że cały Komitet Centralny KPP składał się z agentów defensywy, głupota rywalizuje z łajdactwem³⁰. Do KC dostają się zazwyczaj najbardziej wyrobieni teoretycznie i praktycznie rewolucjoniści. Każda normalna partia takich sobie wybiera wodzów. A jeśli mianuje ich, jak rzeczywiście jest, Stalin, to chyba takich mianuje? Więc rzeczywiście cały polski ruch robotniczy nie wyłonił z siebie w ciągu blisko 20 lat choćby jednego zdolnego przywódcy godnego zasiadać w KC? Wyłącznie w polskiej defensywie rozwijają się takie talenty? Cóż za haniebna i obrzydliwa bzdura!

Drugi motyw, trockizm wśród żydowskich komunistów, nie jest pozbawiony słuszności.

²⁹ Defa – skrót wyrazu defensywa (poprawnie: defensywa).

³⁰ „Referat przedstawiciela”, mówiąc o opanowaniu kierownictwa KPP przez agentów defensywy wymienił: „byli to ludzie, jak Zarski, Wojewódzki, Dąbał, Henrykowski, Bronkowski, Krajewski, Dąbski [poprawnie – Domski, L. H.), Rwał, Leszczyński i wielu innych”. CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Starostwo Kościan, k. 13.

W historii Polski oraz jej dzisiejszych stosunkach, w pierwszym rządzie w ucisku narodowościowym, tkwią przyczyny pchające żydowskiego robotnika do pierwszych szeregów rewolucji³¹.

Nie wszyscy zresztą żydowscy robotnicy, których stalinizm obdarza mianem trockistów, są godni tego miana. Po prostu każdy stalinowiec, który nie jest kompletnym bałwanem i automatem do wykonywania. nastawień, jest piętnowany i wyrzucany jako trockista.

Zresztą, co najważniejsze – wina piętnowanych w tym wypadku przez biurokrację Żydów z KPP nie polega bynajmniej na tym, że są trockistami – ale, że są ... Żydami. Zarzut ten nie jest dla stalinizmu jedynie pretekstem dla jego nowej taktyki odcinania się od Żydów. Ale to już dotyczy istotnych, a nie pozornych motywów rozwiązania. Bo chociaż w obu tych motywach – prowokacja i trockizm – tkwi coś z prawdy, n i e s ą to bynajmniej istotne motywy ^a.

Tylko jako agentura sowieckiej biurokracji może istnieć sekcja Kominternu. Jej możliwości jako agentury określają jej przydatność, jej ważność dla stalinowskiej kliki. Ogólna prawicowa reformistyczna polityka stalinizmu daje możliwości działania w pierwszym rządzie kompartiom³² krajów demokratycznych. Tam może ona zawierać bloki i sojusze z pewnymi odłamami burżuazji. Ale co wtedy, gdy tego robić nie może, jak np. w Polsce, lub gdy nielegalne poparcie jest równie iluzoryczne jak jej opozycja. Wówczas partia stalinowska, w każdym razie w jej tradycyjnej formie partii politycznej – w znacznym stopniu traci swoją rację bytu. Trzeba zrozumieć, że stalinizm stracił swoje rewolucyjne tendencje, że dąży on obecnie do tego, aby włączyć się jako realny czynnik i partner, a nie wróg-do systemu międzynarodowej burżuazyjnej polityki. Ta nowa polityka usunęła oczywiście bez śladu nieprzejednany stosunek do burżuazji i wywołała – również oczywiście – n i e p r z e j e d n a n y s t o s u n e k ^a do rewolucjonistów.

Te nowe tendencje stalinizmu pozwalają zrozumieć likwidowanie poszczególnych sekcji Kominternu, między nimi KPP.

KPP była partią nielegalną o tradycjach leninizmu i SDKPiL (często słownych zresztą), grupującą ludzi o poglądach, a raczej nastrojach bardzo mętnych, ale jednak przeważnie rewolucyjnych, a nie patriotycznie zabarwionych. I t u w ł a ś n i e t k w i ą i s t o t n e p r z y c z y n y r o z w i ą z a n i a K P P ^a.

³¹ Przyczyny tego zjawiska – zob. L. Hass, *Ruch robotniczy a Żydzi i rok 1968*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 117-121. Jest to polemika z artykułem J. Rema [J. Urbana] *Brudzenie białej plamy* („Polityka” nr 25 z 20 VI 1987, s. 10).

³² Kompartia – komunistyczna partia.

Nowa polityka Kominternu³³ musi nieuchronnie wchodzić i rzeczywiście wchodzi w coraz wyraźniejszą sprzeczność z sekcjami o takim charakterze, jak partia polska. Dla walki o pakt wschodni³⁴ czy o nowe wybory, nielegalność i tradycje rewolucyjne są kompromitującą przeszkodą. Każdej ideologii i polityce musi odpowiadać odpowiedni element ludzki i odpowiednia forma organizacyjna. Jedno i drugie było w KPP przystosowane do walki o obalenie burżuazji. To było głęboko sprzeczne z celem, jaki biurokracja sowiecka wyznaczyła obecnie tej partii – współpraca z burżuazją – w nieszczęśliwej koalicji z PPS, ze Stronnictwem Ludowym i, jeśli się uda, z Frontem Morges.

Stalinizm stoczył się do takiego bagna ultraprawicowości, że, aby móc wykonać swoją zdradziecką robotę, musiał zlikwidować jako jej narzędzie nawet tę nędzną KPP, podobnie jak musiał zlikwidować starych działaczy bolszewickich, których strzępy tradycji rewolucyjnej, których nazwiska związane z Październikiem, stały w nieprzejednanej sprzeczności z obcym kursem stalinizmu³⁵.

Co stworzy biurokracja na miejsce KPP? Nietrudno to sobie wyobrazić. W nowej partii, a raczej karykaturze partii, będzie obowiązywał niepisany paragraf aryjski. Prawdopodobnie Stalin będzie szukał dla swych celów ludzi „czystej rasy”, których nie można utracić zarzutem żydokomuna. Będzie kładł główny nacisk na głoszenie orientacji prosowieckiej w polityce zagranicznej i nie na samodzielną działalność organizacyjną, lecz na przenikanie [do innych organizacji. Nowa partia powstanie z odpadków] ze Stronnictwa Demokratycznego, ludowców, pepesowców.

Stworzy się prawdopodobnie jakiś ośrodek „przyjaciół ZSRR”, częściowo nawet z ucziwych półgłówków, jakich nigdy nie brak – wpadających w zachwyt na wspomnienie Magnitogorska³⁶ czy Dnieprostroju. Tak mniej więcej wyglądać będzie oblicze nowej organizacji stalinowskiej.

³³ Autorzy odezwy mają na myśli wytyczoną przez VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej (25 VII–20 VIII 1935, Moskwa) politykę frontów ludowych, tj. sojuszków z partiami socjalistycznymi, socjaldemokratycznymi oraz demokratycznymi drobnoburżuazyjnymi i burżuazyjnymi dla obrony demokracji przed atakami faszystów, połączoną z rezygnacją z walki o rewolucje socjalistyczne.

³⁴ Pakt Wschodni – sformułowana w 1934 L przez ministra spraw zagranicznych Francji J. L. Barthou, po uzgodnieniu z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRR M. M. Litwinowem, koncepcja systemu umów międzynarodowych z udziałem państw Europy Środkowo-Wschodniej, bałtyckich oraz Niemiec, Francji i ZSRR. Miał zabezpieczyć *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej, zagrożony aspiracjami Niemiec hitlerowskich. Nie doszedł do skutku z powodu odmowy udziału w nim rządu hitlerowskiego i stanowiska rządu polskiego, który uzależnił przystąpienie do paktu od udziału w nim Niemiec.

³⁵ Mowa o trzech „procesach moskiewskich” – Zinowiewa, Kamieniewa i in. (19-24 VIII 1936), Piatakowa, Radka i in. (23-30 I 1937) oraz Bucharina, Rykowa i in. (2-13 III 1938) – w których sędzi przynależni przywódcy i działacze bolszewicy przyznali się do całkowicie niewiarygodnych zbrodni i przestępstw, będących całkowicie wytworem fantazji aparatu śledczego i jego najwyższych zwierzchników.

³⁶ W pewnym stopniu zwrot ten jest aluzją do Władysława Broniewskiego i jego wiersza *Magnitogorsk albo rozmowa z Janem*, napisanego na przełomie lat 1931-1932.

Równolegle rozbuduje się zapewne terrorystyczny oddział GPU w Polsce. Służyć on będzie, między innymi, do zaostrzenia walki z trockizmem. Nie są to bynajmniej gołosłowne frazesy. Nin³⁷, Reiss³⁸, Wolf³⁹ padli już ofiarą stalinowskich siepaczy. Wśród morderców Reissa był jeden carski oficer i jedna paryska pół prostytutka⁴⁰. Oto właśnie najodpowiedniejszy element dla nowej KPP.

B[ardzo] wielu obecnych stalinowców i na te nowe zdarzenia kiwnie potakująco otępionymi łbami i będzie, z konieczności platonicznie i po domowemu^c, chwalić nową org[anizację] wielkie Stalina i Magnitogorsk. Ci zresztą są balastem dla ruchu robotniczego i nic ich dla niego nie uratuje.

Niebezpieczeństwo tkwi w możliwości zwrotu części b[yłych] stalinowców do partii reformacyjnych i, co jeszcze groźniejsze, we wzroście nastrojów zniechęcenia i apatii. Ci, którzy szczerze i niepowierzchnie związani są z ideami Października na pewno znajdą do nas drogę, usłaną prawdą kolcami stalinowskich obelg i kłamstw. Rewolucjoniści nie boją się jednak kłamstw. Nie boją się nawet rzeczy stokroć gorszej – prawdy. Bo cóż z tego, że prawda obecna nie jest pocieszająca, zaś perspektywy są skromne i dalekie, i ciężkie. Obecny kryzys ruchu rewolucyjnego to przede wszystkim kryzys kierownictwa. To kryzys subiektywnej strony ruchu robotniczego. Od waszych mózgów towarzysze, od waszej odwagi i jasności myślenia zależy przyszłość ruchu. Podnieście wraz z nami wdeptany w błoto sztandar Lenina.

Stalinizm jest śmiertelnym wrogiem komunizmu i rewolucji. Trzeba stanąć do nieubłaganej

³⁷ Andrés Nin (1892-1937), hiszpański przywódca komunistyczny, od 1921 r. jeden z sekretarzy Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych w Moskwie, tamże od 1923 r. członek Lewej Opozycji RKP(b) i od 1926 r. – jej Komisji Międzynarodowej. W 1930 r. wysiedlony z ZSRR, powrócił do Hiszpanii, został działaczem tamtejszej sekcji Lewej Opozycji. Od 1935 r. był jednym z przywódców POUM (Partido Obrera de Unificación Marxista – Robotnicza Partia Zjednoczenia Marksistowskiego). Od 1936 r. minister sprawiedliwości autonomicznego rządu Katalonii, po sprowokowanym przez stalinowców powstaniu w Barcelonie aresztowany 16 VI 1937 i uwięziony w „prywatnym” więzieniu GPU w Walencji, następnie w Madrycie, tamże okrutnie torturowany i zamordowany. J. Gorkin, *El Proceso de Moscú en Barcelona*, Barcelona 1973; A. Suarez, *El Proceso contra el P.O.U.M.*, Paris 1974.

³⁸ Ignacy Porecki, znany jako I. Reiss (1899-1937), ps. Ludwigo, od 1919 r. komunista, niebawem pracownik aparatu Międzynarodówki Komunistycznej, od 1922 r. – wywiadu Armii Czerwonej, następnie jeden z kierowniczych funkcjonariuszy GPU w Europie Zachodniej. Wstrząśnięty „procesami moskiewskimi” i stalinowskim terrorem wobec rewolucjonistów w Hiszpanii, listem z Paryża 17 VII 1937 r. zawiadomił CK WKP(b) o swoim zerwaniu ze stalinizmem i publicznie oświadczył, że procesy te były fałszerstwem i że zrywa z Moskwą i przystępuje do Ruchu na Rzecz IV Międzynarodówki. 4 IX 1937 r. został zamordowany w Szwajcarii, w pobliżu Lozanny. E. K. Poretzky, *Les Nôtres*, Paris 1969 (wyd. ang. – *Our Own People*. University of Michigan Press 1970).

³⁹ Erwin Wolf (1902-1937), Niemiec czechosłowacki, działacz KP Czechosłowacji, następnie Lewej Opozycji. przez pewien czas sekretarz L. Trockiego, potem jeden z jego bliskich współpracowników. Znikł w Hiszpanii – jak wielu innych – w 1937 r., zamordowany przez stalinowców. P. Broué: *Quelques proches collaborateurs de Trotsky*, „Cahiers Leon Trotsky” nr 1 (1979).

⁴⁰ Jednym z morderców I. Poreckiego-Reissa był zamieszkały we Francji oficer carski D. Smolenski, członek KP Francji, w zabójstwie uczestniczyła mieszkająca w Paryżu obywatelka szwajcarska Renata Schneider, z zawodu nauczycielka.

walki ze stalinowską kontrewolucją.

Do walki o odrodzenie ruchu na zasadach rewolucyjnego marksizmu!

Do walki z kapitalizmem i faszyzmem!

Do walki o Czwartą Międzynarodówkę!

Do walki o rozbudowę Partii Bolszewickiej w Polsce, partii o ideologii Marksa, Lenina i Trockiego!

Niech żyje zwycięska rewolucja międzynarodowa!

Niech żyje Polska Republika Rad!

BOLSZEWICY LENINIŚCI

REAKCJE KOMUNISTÓW W POLSCE NA ROZWIĄZANIE KPP (1938 R.)

Rozwiązanie Komunistycznej Partii Polski (KPP) w 1938 r. przez kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej (MK) było wydarzeniem chyba bezprecedensowym w dziejach całego ruchu robotniczego. Lecz niebawem rozwój wydarzeń w skali światowej – II wojna światowa, lata „zimnej wojny” i jugosłowiańska schizma komunistyczna – odwróciły jego uwagę od owego smutnego finału partii komunistycznej z obrzeża Europy. Pozostało sprawą dręczącą zaledwie część spośród niedobitków KPP, którzy zdolali przeżyć represje totalitaryzmu stalinowskiego (trwające w Polsce do połowy lat pięćdziesiątych) i hitlerowskiego, a nadal żyli w Polsce. Z nich zaś jedynie nieliczni zdobywali się przed 1956 r. na wypowiedzanie swych wątpliwości w słusność tamtej decyzji MK i prawdziwość motywów, jakimi została uzasadniona. Takie krótkie wyrzucenia robili w czterech ścianach prywatnego mieszkania i nie więcej niż kilku najzaufanszym przedwojennym towarzyszom organizacyjnym, rzadziej już nawet własnym dzieciom. Inaczej – biorąc pod uwagę warunki czasu i kraju (stalinowszczyzna w wydaniu ekipy Bieruta) – działać się nie mogło. Wszak stanowisko PPR i PZPR było w tej sprawie jednoznaczne. W rozmaitych dokumentach i uchwałach wprawdzie gloryfikowano KPP i działalność jej członków, lecz niezmiennie przy tym podkreślano grzechy ideologiczne tej partii i opanowanie jej kierownictwa przez elementy prowokatorskie oraz słusność bezwzględnej decyzji o jej rozwiązaniu. Ten punkt widzenia został bez najmniejszych zastrzeżeń raz jeszcze powtórzony w zasadniczym referacie B. Bieruta na VIII Plenum KC PZPR 28 marca 1953 r., zatem w trzy tygodnie po śmierci J. Stalina¹.

Sytuacja radykalnie się zmieniła dopiero w trzy lata później. W Moskwie, w atmosferze obrad XX Zjazdu KPZR (14-25 II 1956) – na tydzień przed wygłoszeniem przez N. S. Chruszczowa na zamkniętym posiedzeniu zjazdowym (25 lutego) referatu „O kulcie jednostki i jego następstwach”² – przedstawiciele PZPR i czterech innych partii komunistycznych podpisali dokument. Uznał on zarzuty, na podstawie których rozwiązano KPP za bezpodstawne³. Dokonało się tym samym to, co potocznie, jak również w publicystyce, nazywano „rehabilitacją” KPP. Enigmatyczny tekst dokumentu nie zawierał odpowiedzi na nasuwające się najprostsze pytanie, w rodzaju: jaka była data dzienna wspomnianej w nim uchwały Komitetu Wykonawczego MK o rozwiązaniu, jak brzmiał jej tekst czy przytoczone w nim zarzuty, wreszcie, dlaczego, prócz PZPR, te właśnie cztery partie (Związek Radziecki, Włoch, Bułgarii i Finlandii) uznały się za powołane czy zobowiązane do zajęcia się ową przykrą sprawą sprzed 18 lat. Ciekawości tego rodzaju zaspokoić zresztą nie mógł, póki odnośne materiały MK nie były udostępniane, na co czekać wypadło jeszcze 30 lat. Zarazem

¹ „Jednakże w najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym okresie działalności KPP okazało się, że kierownictwo partii jest poważnie zagrożone przez zamaskowane agentury wroga, który zdołał wcisnąć się i przeniknąć stopniowo do najważniejszych ogniw kierowniczych aparatu KPP”. Toteż rozwiązaniem KPP „Międzynarodówka Komunistyczna przezięła to niebezpieczeństwo, co było słasnym i nieodzownym krokiem w tej sytuacji”. B. Bierut, *Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina – orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego*, „Nowe Drogi” nr 3 z marca 1953, s. 60, 61.

² Pełny tekst referatu – „Polityka” nr 31 z 30 VII 1988, s. 7-10. Perypetie jego upowszechnienia w Polsce – Z. Rykowski, W. Władyka, *Exemplarz numer 204*, „Polityka” nr 31 z 30 VII 1988, s. 6.

³ *Oświadczenie*, „Trybuna Ludu” nr 49 z 19 II 1956, s. 1.

jednak zagadnienie przyczyn, przebiegu i konsekwencji rozwiązania KPP na swój sposób półoficjalnie zaistniało teraz, zwłaszcza w sferze świadomości i tematyki badawczej. Odtąd jeszcze można je było w taki czy inny sposób wyciszyć, lecz całkowite przejście nad nim do porządku dziennego stało się już niemożliwe.

Temat ten miał dwa aspekty, z których każdemu dawał się przyporządkować odpowiednik w problemach naszych czasów i naszego kraju. Pierwszy – zarazem wyraźniejszy, bardziej oczywisty – międzynarodowy, czyli kominternowski sprowadzał się do zagadnienia wzajemnych relacji pomiędzy ośrodkiem międzynarodowym a sekcją krajową, co w transpozycji na stosunki końca lat pięćdziesiątych i dwu dekad następných oraz breżniewskiej teorii „ograniczonej suwerenności” mogło nasuwać analogię do między państwowych relacji radziecko-polskich. Drugim aspektem była kwestia postaw komunisty, czy w ogóle zorganizowanego wyznawcy określonej ideologii, zatem – powstający w pewnych sytuacjach dylemat: wierność organizacji czy wierność zasadom. To zaś wobec zastrzegających się w latach sześćdziesiątych walk grupowych w PZPR nabierało wyjątkowo aktualnego⁴. W takich okolicznościach wewnętrznych i zewnętrznych zrozumięło staję się pojawienie nawałny, żeby nie przywiązywać nadmiernej wagi do całej sprawy rozwiązania KPP, jako że drobiazgowo wgłębianie się w nią – rzekomo – szkodzi, w ostatecznym rachunku, ruchowi komunistycznemu (w istocie poststalinowskiemu). Taka argumentacja znajdowała zrozumienie i poparcie również poza aparatem PZPR, wśród przeważającej części byłych działaczy KPP, wówczas jeszcze dość energicznych i hałaśliwych. Niepokoiła ich bowiem ewentualność ujawnienia i oceny przez badaczy takiej ich roli czy zachowań w akcji rozwiązywania tej partii, które – w świetle czy to już ujawnionych zbrodni stalinowszczyzny, czy też im wiadomych, a jeszcze zatajanych – nie mogłoby przed trybunałem historii zostać w pełni obronione⁵.

W sytuacji, gdy badanie dziejów ruchu robotniczego zaczynali monopolizować badacze blisko związani z aparatem PZPR, najczęściej wręcz etapowo wchodzący w jego skład, odsunięcie tematyki rozwiązania na dalszy plan łatwo stawało się faktem dokonany. Toteż zapoczątkowane w 1958 r. przez Zakład Historii Partii przy KC PZPR prace przygotowawczo-dokumentacyjne w zakresie tej problematyki niebawem zamarły⁶. Jedyna obszerniejsza rozprawa o rozwiązaniu KPP ukazała się dopiero w 1968 r., w dwanaście lat po „rehabilitacji” partii i w trzydziście lat po jej dramatycznym epilogu⁷. Ograniczona, z konieczności, podstawa źródłowa, uwarunkowana niedostępnością odnośnych archiwaliów MK, zawężała możliwości badawcze do przedstawienia przebiegu całej sprawy według optyki aktywistów krajowych w 1938 r., dodatkowo jeszcze skrępowanych – w swoich relacjach – pojęciami bieżącymi o postawie, jaką powinien zajmować członek PZPR wobec otrzymanych dyrektyw.

Z tych oraz szerszych względów, wspomnianej już natury, rozprawa nie mogła sięgnąć do głębszych przyczyn i źródeł owej decyzji MK ani też krytycznie ocenić zachowań komunistów wobec niej, oddać należnego miejsca tym spośród nich, którzy obronili, w tych smutnych czasach, honor komunizmu. Informowała zatem, bez komentarza prawie, o opracowaniu w lipcu 1938 r. przez wyznaczonego na likwidatora partii Pinkusa Kartina dokumentu zatytułowanego „Referat przed-

⁴ Zob. m.in. L. Hass, *Ruch robotniczy a Żydzi i rok 1968*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 121–126.

⁵ Na ten pomijany aspekt tematu autor zwrócił publicznie uwagę już we wrześniu 1958 r.: „Wreszcie sprawa najtrudniejsza i wymagająca analitycznego ujęcia: zagadnienie rozwiązania KPP w 1938 r. i stosunek komunistów polskich do tej decyzji Międzynarodówki Komunistycznej. Powinno się już przejść od rozważań moralno-politycznych na płaszczyznę historycznego zbadania faktów [...] dla wyjaśnienia dlaczego partia, która nie dała się sterroryzować Łuckiem czy Berezą, pozwoliła się rozwiązać mocą papierowej decyzji”. *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Najnowsza Polski*, Warszawa 1960, s. 220.

⁶ Zakład Historii Partii zaczął – sądząc z dat zebranych relacji (sygn. R. 60, R. 61) – w maju 1958 r. zbierać relacje działaczy KPP ostatnich miesięcy jej istnienia. Kontynuował to do początku lat sześćdziesiątych.

⁷ M. Malinowski, *Przyczynek do sprawy rozwiązania KPP*, „Z pola walki” nr 3 z 1968, s. 3–24.

stawiciela Kominternu w sprawie Komunistycznej Partii Polski”⁸. Mówiła lakonicznie o opracowanym przez niego, przy współudziale kilku aktywistów, „Komunikacie I”, całkowicie i bez zastrzeżeń aprobującym akcję likwidacyjną i treści „Referatu”, a podpisanym wymownie: „Robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca w Polsce, solidaryzując się z uchwałami Międzynarodówki Komunistycznej w sprawie rozwiązania KPP”⁹. Również bez komentarza zostały przytoczone fragmenty wcześniejszej od obu tych dokumentów odezwy Leona Lipskiego (ps. Łukasz), członka Tymczasowego Kierownictwa KPP, w sprawie zarzutów pod adresem dotychczasowego sekretarza generalnego KPP Juliana Leńskiego-Leszczynskiego i całej KPP. Inną odezwę, protestującą przeciwko rozwiązaniu KPP i mówiącą o głębszych przyczynach tego posunięcia, rozprawa oceniła zdecydowanie negatywnie. Nie przytoczyła też z niej, oczywiście, najdrobniejszego chociażby fragmentu.

Takie podejście do problemu mało kogo mogło usatysfakcjonować, zwłaszcza w sytuacji narastającego krytycyzmu wobec rzeczywistości krajowej. Lecz pytania nasuwające się w sprawie rozwiązania KPP mogły zostać wyrażone postawione w druku legalnym dopiero w 1986 r., w związku z trzydziestą rocznicą „rehabilitacji” KPP, i to w postaci mocno ocenzonej¹⁰. W wyraźnie liberalizującej się atmosferze politycznej starej i młodszej daty działacze PZPR starali się udzielić wygodnej dla ich grupowej orientacji odpowiedzi na owe pytania. Ograniczali się w niej przeważnie do ustalenia kalendarium wydarzeń, merytoryczną zaś stronę zagadnienia sprowadzali głównie do takich czy innych osobistych niechęci oraz porachunków J. Stalina z KPP. Szersze tego aspekty, w rodzaju interesu warstwy biurokracji radzieckiej i jej postrzegania sytuacji międzynarodowej, pozostawały poza ich horyzontem myślowym, tym bardziej już wspomniany drugi aspekt problemu – postawy członków KPP¹¹. Wgląd uzyskany przez historyków polskich, począwszy od 1987 r., w odnośny materiał aktywny MK i przekazanie w połowie tegoż roku Centralnemu Archiwum KC PZPR uchwały Komitetu Wykonawczego MK z 16 sierpnia 1938 r. o rozwiązaniu KPP (sankcjonowała dokonywane już posunięcia) wreszcie umożliwiły skonkretyzowanie etapów tej sprawy, widzianych jednak przede wszystkim od strony formalno-biurokratycznej¹². Natomiast obraz przebiegu sprawy w kraju niewiele został teraz wzbogacony¹³.

Tym bardziej więc potrzebne staje się odtworzenie stosunku członków i byłych członków KPP w 1938 r. do decyzji o rozwiązaniu ich partii. Wymaga to m. in. świeżego spojrzenia na wspomniane już dwie odezwy oraz uwzględnienia nielicznych, współczesnych wydarzeniu wzmianek, głównie proveniencji policyjnej. Zacząć wypada od uściślenia genyzy odezwy L. Lipskiego. Pogłoski o represjach wobec znajdujących się w ZSRR aktualnych i dawniejszej daty przywódcach KPP docierały do Polski od początku drugiej połowy 1937 r., przeważnie za pośrednictwem prasy niekomunistycznej. Uprawdopodobniały je rozprawy z przywódcami bolszewickimi, owe „procesy moskiewskie” lat 1936–1938. Pośrednim, dla członków KPP dość oczywistym, potwierdzeniem tamtych przykrych wiadomości było ukazanie się w styczniowym zeszytce z 1938 r. pisma

⁸ Tekst – Centralne Archiwum KC PZPR (CA KC PZPR), 274/III-1, podt. Star. Pow. Kościan, k. 12–16. Biografia autora dokumentu – E. Mark, *Pinkusu Kartina – Andrzej Szmidt (1914–1942)*, „Z pola walki” nr 4 z 1967, s. 141–155.

⁹ Tekst – CA KC PZPR.

¹⁰ S. Zajac [L. Hass], *Duma z rodowodu*, „Sprawy i Ludzie” nr 8 z 20 II 1986, s. 1, 4, 6, 14.

¹¹ E. Szyr, *Okoliczności rozwiązania KPP*, „Nowe Drogi” nr 7 z 1987, s. 88–104; J. Ptasieński, *Dłaczego Stalin nie lubił KPP?*, „Życie Literackie” nr 18–28 z 1 V–10 VII 1988 (11 odcinków). Próba nawiązania do wersji szpiegowskiej – J. Tworowski, *Skomplikowana sprawa rozwiązania KPP*, „Życie Literackie” nr 42 z 16 X 1988, s. 2.

¹² H. Ciemek, *Rozwiązanie KPP i plany jej odnowy*, „Trybuna Ludu” nr 289 z 13 XII 1988, s. 3–4; idem, *Komuniści a Polska (1918–1939)*, Warszawa 1989, s. 161–194 (rozdz. XI).

¹³ Np. wspomnienie W. Kłosiewicza rzecz relacjonuje bałamutnie. Autor dowiedział się o rozwiązaniu KPP z przywiezionego numeru paryskiej „L’Humanité”, potem był na posiedzeniu Sekretariatu KC KPP, na którym postanowiono „o niedementowaniu wiadomości o rozwiązaniu KPP, ale i niepotwierdzeniu”, po czym nadal prowadzono działalność. Wszystko to działo się przed lutym 1938 r. W. Kłosiewicz, *Gdy wieje wiatr historii*, Warszawa 1987, s. 38–39.

„Komunistyczny Internacjonal”, organu Komitetu Wykonawczego MK, rzekomej korespondencji z Warszawy, zatytułowanej *Prowokatorzy przy robocie*. Podpisana pseudonimem „J. Świącicki” i zamieszczona w dziale omawiającym walkę z trockizmem, przedstawiała przeszłość i bieżącą działalność KPP w wersji, jaka w kilka miesięcy później stała się uzasadnieniem rozwiązania tej partii. Artykuł jeszcze nie wymienił żadnych nazwisk przywódców partyjnych, w późniejszym dokumencie („Referat”) przedstawionych jako agenci polskiego wywiadu i zdrajcy. Niewykluczone, że artykuł ten stał się dla organizacji Bolszewicy-Leniński, będącej częścią składową międzynarodowego Ruchu na rzecz Czwartej Międzynarodówki, czyli tzw. trokistów¹⁴, bodźcem do wydania odbitego na powielaczu „Listu otwartego do członków KPP i KZMP” (datowany – luty 1938 r.). Był on kolportowany w Warszawie i niektórych innych miastach Polski nie później niż w marcu. Odezwa ta piętnowała rządy Stalina i stawiała w obronie dobrego imienia represjonowanych w ZSRR przywódców KPP. Podkreślała przy tym, że ich drogi z organizacją-wydawcą odezwy dawno się rozeszły. Zabranie zaś głosu uzasadniała obowiązkiem obrony prawdy o nich i KPP, macierzystej przeciw organizacji wydawców¹⁵.

Niebawem docierające wiadomości o wzywaniu do Moskwy przebywających na Zachodzie wybitnych działaczy partyjnych oraz brak od nich wiadomości po ich przyjeździe do ZSRR wyraźnie zaniepokoiły aktyw partyjny. Dla L. Lipskiego i niewielkiego kręgu z nim jednomyślnych mogło, jak sygnał alarmowy zabrznieć opublikowanie w polskim przekładzie „korespondencji” Świącickiego w polskojęzycznym komunistycznym „Dzienniku Ludowym” w Paryżu (nr 133 i 135 z 5 i 8 VI 1938) oraz w wersji skróconej w majowym numerze „Czerwonego Sztandaru”, nielegalnie wydawanego w kraju centralnego organu KPP. Reakcją na te fakty była wspomniana już odezwa L. Lipskiego, wydrukowana w nielegalnej podwarszawskiej drukarni partyjnej, a podpisana „Starzy działacze KPP”. W stolicy kolportowano ją pod koniec lipca, m.in. 27 lipca ok. 50 egzemplarzy rozrzucono w posesji przy ul. Kacza 7, gdzie mieścił się lokal lewicowego związku robotników budowlanych i ziemnych¹⁶. Odezwa nie mówiła o rozwiązaniu KPP, broniła J. Leńskiego-Leszczyńskiego i dorobku KPP. W swej krytyce polityki kierownictwa MK była skrajnie niekonsekwentna. Występowała zdecydowanie przeciwko głoszonemu przez nie poglądom na sytuację w partii, lecz nie zdobyła się na wymienienie wprost instancji, która je sformułowała. Całej zaś sprawy nie łączyła z trendem uzewnętrzniającym się w „procesach moskiewskich”. Tym bardziej nie odważyła się wskazać na głównego sprawcę wszystkiego – biurokrację radziecką i jej przywódcę, Stalina. Toteż nawet nie usiłowała wyjaśnić źródeł czy przyczyn szkalowania Leńskiego-Leszczyńskiego. Na postawione w odezwie pytanie „Komu to [szkalowanie – L.H.] było potrzebne”, jej autor czy autorzy odpowiedzieli unikami. Nim było bowiem sformułowanie: „Tylko i wyłącznie faszystom”. Nie potrafili się zatem wyzwolić duchowo z pułapek myślowych i okowów stalinowszczyzny¹⁷.

¹⁴ Informacje o historii organizacji Bolszewicy-Leniński w Polsce i jej poprzednikach – C. Wilko, *Sur la trace des trotskystes polonais*, „Quatrième Internationale” nr 29–30 z 1988, s. 109–113; *Ruch Bolszewików-Leninistów w Polsce (IV Międzynarodówka) do 1945 r.*, [Wrocław 1989]. Nad tytułem nagłówka: „Szermierz” – przedstawia. Dane pamiętnikarskie – H. Mendel [Sztokfisz], *Erinnerungen eines jüdischen Revolutionärs*, [West] Berlin 1979 (w jęz. franc. – Grenoble 1982; w jęz. ang. – *Memoirs of a Jewish Revolutionary*, London 1989).

¹⁵ Wzmianka o odezwie i jej kolportażu – AP Warszawa, Komisariat Rządu 70, k. 70. Odezwa nie została odnaleziona, jej treść ustalona na podstawie relacji.

¹⁶ AP Warszawa, Komisariat Rządu 70, k. 70; Notatka Informacyjna, 3 VII 1938, ibid. Policjny dane o kolportażu odezwy przez informację w art. M. Malinowskiego (*op. cit.*, s. 17), że członkowie Tymczasowego Kierownictwa KPP postanowili „nie dopuścić do jej kolportażu i doprowadzili do zniszczenia całego nakładu odezwy. Prawdopodobnie Lipskiemu udało się zabrać tylko kilka jej egzemplarzy”. Relacje, na których taką informację oparto, są klasycznym przykładem postawy byłych członków KPP, jeszcze po latach usiłujących dowiedzieć, że ich grono nie zgrzeszyło rozpowszechnianiem krytycznych poglądów na działalność MK.

¹⁷ Odezwy dotąd nie odnaleziono. Fragmenty z niej przytoczone w „Robotniku” (nr 184 z 5 VII 1938, s. 3) przedrukował M. Malinowski (*op. cit.*, s. 17, przyp. 60). Z materiałów policyjnych wynika,

Całkowitym przeciwnictwem tej postawy była niżej przytoczona odezwa Bolszewików-Leninistów, tu po raz pierwszy od 1938 r. ponownie publikowana. Odbita na powielaczu, była kolportowana w Warszawie już w pierwszym tygodniu sierpnia, w tym miesiącu również w Łodzi i kilku innych miastach¹⁸. Jej autorzy, jeśli nie mieli w ręku „Referatu przedstawiciela”, przynajmniej znali jego tezy i z nimi – nie wymieniając tamtego dokumentu – w sposób zdecydowany polemizowali. Natomiast „Komunikat I” najwidoczniej nie był im znany, prawdopodobnie powstał nieco później.

Najwcześniejsza powojenna wzmianka o tej odezwie znajduje się w opublikowanym w 1958 r. wywiadzie Izaaka Deutschera *Tragedia międzywojennego komunizmu polskiego*¹⁹, kolejna w artykule M. Malinowskiego z 1968 r. Potem nastąpiło całkowite o niej milczenie.

Wymagające wyjaśnienia wzmianki w tej odezwie omówiono w przypisach do niej. Jedną jednak sprawą wymaga nieco szerszego potraktowania, aniżeli pozwala na to technika przypisów, mianowicie sugestia antysemitkich skłonności biurokracji radzieckiej, samego Stalina i sterowanego przezeń kierownictwa MK. W jakimś stopniu wydać się to może pomówieniem, zwłaszcza w sytuacji końca lat trzydziestych, kiedy w antykomunistycznej propagandzie polskiej (i innej) prawicy oraz prawnego centrum głównym argumentem był zarzut „żydokomuny”.

W istocie jednak już od 1925 r., zwłaszcza zaś od następnego, stalinowska biurokracja nieraz odwoływała się do demagogii antysemitkiej, zwłaszcza w walce ze swoimi przeciwnikami w partii. Robiła to jednak zreszcie, w sposób zamaskowany, toteż trudno się było przeciwstawić. Równocześnie bowiem wytyczała pokazowe procesy rzeczywistym uczestnikom pogromów żydowskich. Z czasem, dla umocnienia swego panowania, nie wahała się odwoływać do słabo już maskowanych nastrojów szowinistycznych. Tak np. „procesy moskiewskie” miały m.in. znamieny podtekst – bezpodstawnie sądzonych internacjonalistów propaganda oficjalna przedstawiała jako Żydów, dla których nie istnieje nic świętego, gotowi są oddać się na usługi nawet hitlerowskiego gestapo. Szczególnie wyraźnie uwidoczniło się takie nastawienie biurokracji w kampanii propagandowej lat 1948–1949 przeciwko „kosmopolitom”, zaś uwieńczeniem tego była pod koniec 1952 r. sprawa „lekarzy-trucicieli”. W tej prowokacji wszystkie ofiary, z wyjątkiem jednej, były pochodzenia żydowskiego. Niebawem zresztą rozpoczęło się demaskowanie „nacjonalistów” litewskich, moldawskich i innych, jedynie o rosyjskich panowało grobowe milczenie. Oznaczało to flirt stalinowskiej biurokracji z szowinizmem wielkorosyjskim.

W „bratnich krajach” te światłe przykłady miejscowa biurokracja adaptowała do swoich potrzeb i warunków. Stąd wzięła się u nas koncepcja „narodowej regulacji” w PZPR i życiu publicznym, lansowana w połowie lat pięćdziesiątych przez niektórych przywódców grupy

iz znajdowało się w niej również wezwanie, by stanąć „w obronie wszystkich najlepszych ludzi, którzy zostali wydalen” z KPP i domagać się „natychmiastowego ich przyjęcia do organizacji”. CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Star. Pow. Kościan, k. 20.

¹⁸ AP Warszawa, Komisariat Rządu 70, k. 77; CA KC PZPR, ibid. k. 21. Tekst odezwy, ibid. k. 22–25. Inny odpis odezwy – AAN, MSW 1163.

¹⁹ W związku ze sprawą rozwiązania KPP autor ten powiedział: „Le groupe oppositionnel auquel j'appartenais fut même le seul groupe de membres ou d'anciens membres du Parti Communiste Polonais à le stigmatiser alors, et à protester avec véhémence”. I. Deutscher, *Le tragédie du communisme polonais entre les deux guerres*. „Les Temps Modernes” nr 145 z marca 1958, s. 1675 (tekst wywiadu w jęz. ang. – *The Tragedy of the Polish Communist Party*, [w:] I. Deutscher, *Marxism, Wars and Revolutions*, London 1984, s. 91–127). I. Deutscher (1907–1967), wykluczony w czerwcu 1932 r. z KPP, członek Bolszewików-Leninistów, wyżej cyt. wywiadu udzielił przed 9 IX 1957 r. w języku polskim „pisarzowi – jak zaznaczono w tekście francuskim – polskiego pochodzenia”, K. S. Karolowi. Wywiad był zamówiony przez tygodnik „Polityka”, w którym miał się ukazać jako materiał do dyskusji wewnątrzpartyjnej przed III Zjazdem PZPR, zaś Deutscher miał otrzymać zaproszenie do udziału w nim jako gość. Kierownictwo gomulowskie uniemożliwiło jedno i drugie. *Unabhängige Kommunisten. Der Briefwechsel zwischen Heinrich Brandler und Isaac Deutscher, 1949 bis 1967*, [West-]Berlin 1976, s. 168, 171–172. M. Malinowski mylnie pisze o broszurze Deutschera „wydanej za granicą w 1957 r.” (*op. cit.*, s. 23).

„natolińskiej”. W taki to paradoksalny sposób owa absurdalnie brzmiąca w 1938 r. zapowiedź przyszłej partii stalinowskiej, opartej na niepisany paragrafie aryjskim, w kilkanaście lat później bliska była sprawdzenia się²⁰.

LUDWIK HASS

²⁰ Por. relację o zoologicznym antysemityzmie radzieckich specjalistów w sprawach bezpieczeństwa państwowego, skierowanych pod koniec lat czterdziestych na Węgry i do Czechosłowacji. *Noty*, „Przegląd Tygodniowy” nr 43 z 22 X 1989, s. 14.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!^{*}

Do członków i sympatyków KPP i KZMP!
Do rewolucyjnych robotników Polski!

Komunistyczna Partia Polski nie istnieje. Jej organizacyjna śmierć została poprzedzona i to o wiele lat – śmiercią ideologiczną. Podstawowym celem naszej walki z tą partią było wyzwolenie rewolucyjnych elementów ruchu robotniczego z ogłupiającej i demoralizującej niewoli stalinizmu. Walczyliśmy o uratowanie od KP[P] jak największej ilości aktywistów. A jednak rozwiązanie tej partii drogą biurokratycznego dekretu – wspomaganego haniebnymi oszczerstwami – nasuwa niewesołe myśli. KPP istniała nielegalnie przez 18 lat w warunkach iście bałkańskiego terroru. Cele więzień i defenzywy¹ widziały niejedną ponurą obraz tortur i morderstw. Nikt nie zliczył komunistów zmarłych na gruźlicę, nabytą w ciągu lat więzienia. Nikt nie zmierzył cierpienia, jakie ponosiła latami najlepsza część polskiego proletariatu i inteligencji, zorganizowana w tej partii i wierząca w nią ślepo, jako jedyne narzędzie².

Dziś te wszystkie wspaniałe karty rewolucyjnej ofiarności zostały przekreślone dekretem stalinowskiego Politbiura³. 18 lat cierpień i walki okazało się zbędne⁴. Setki młodych istnień ginęło na darmo. Wiedzieliśmy o tym i przed dekretem o rozwiązaniu. Ale dekret ten doprowadził sprawę tę brutalnie do końca. „Już was nie potrzebujemy” – mówi on polskiemu stalinowcom. „Jesteście zaważą dla naszych nowych celów. Tłuką się wam jeszcze po głowach resztki rewolucyjnych tradycji i ideałów, co zatłuje kontrrewolucyjnym trockizmem. My mamy nowe cele więc szukamy nowych ludzi”. Gdyby biurokracja stalinowska mogła uczciwie stawiać sprawy – tak mniej więcej zredagowałaby swój dekret. Smutno się robi, gdy pomyślimy o olbrzymiej bezpodnie roztrwonionej energii rewolucyjnej ideowych stalinowców. Ale trudno, teraz można walczyć tylko o to, aby i ci ludzie znaleźli wreszcie drogę do prawdziwej rewolucyjnej awangardy i tym samym do zwycięstwa.

^{*} Odsyłacze literowe w tekście oznaczają: – wyróżnienie graficzne w źródle, *b* – tekst zniekształcony, brak kilku słów, widocznie opuszczonych przy przepisywaniu go, w którymś z ogniw aparatu bezpieczeństwa. Lukę odtworzono na podstawie relacji osób pamiętających tekst oryginału, – niewykluczone, że w tym miejscu w trakcie przepisywania, w którymś z ogniw aparatu bezpieczeństwa, w miejsce słowa „po dawnemu” pomyłkowo napisano – „po domowemu”.

¹ Defenzywa – potoczne w polskich kołach komunistycznych określenie policji politycznej.

² W domyśle – walki o rewolucję socjalistyczną.

³ Politbiuro – Biuro Polityczne.

⁴ Pomyłka – KPP została powołana do życia w grudniu 1918 r., zatem w momencie rozwiązania miała za sobą już 20 lat walki.

Zrozumienie przyczyn stalinowskiego dekretu i wyciągnięcie słusznych wniosków z obecnej sytuacji będzie poważnym krokiem na tej drodze.

Zostały rozwiązane 4 partie Kominternu: polska, węgierska, jugosłowiańska i palestyńska⁵. O rozwiązaniu trzech ostatnich nie mamy na razie żadnych bliższych wiadomości. Motywem oficjalnym rozwiązania KPP jest jej ogromne „zaprowoczenie”⁶ i wpływy trockizmu wśród żydowskich komunistów⁷. Kłamstwo – co się rzadko zdarza w „publikacjach” stalinowskich – jest tutaj tylko częściowe. Ostatnie „nastawienie” dane członkom KPP, nakazuje im pozrywać natychmiast kontakty organizacyjne, zaprzestać wszelkiej roboty politycznej w imieniu partii i jak najszerzej rozgłaszać fakt rozwiązania⁸. Poza tym pozostawiono byłym partyjniakom zawarty w 3 punktach „testament polityczny”. Brzmi on:

- 1) walczyć przeciw obecnej polityce Polski,
- 2) walczyć o nową ordynację wyborczą,
- 3) zaostrzyć walkę z trockizmem.

Ten ostatni punkt nie jest pozbawiony komizmu. Członkom partii rozwiązanej z powodu wpływów trockizmu każe się walczyć z tymże trockizmem. Logika jest tu równie mocna, jak w oskarżeniach moskiewskich procesów. Na trzy punkty testamentu KPP składają się więc dwa reformistyczne frazesy i jedno pocieszne głupstwo.

Przyjrzyjmy się bliżej tym oficjalnym motywom. Jeśli są one prawdziwe, to z nieprzepatą siłą nasuwają się dalsze pytania: czemu to KPP była tak dalece zalana prowokacją, że po raz pierwszy w dziejach ruchu robotniczego trzeba było z tego powodu rozwiązać całą sekcję krajową Międzynarodówki? I to jakiej międzynarodówki. Jeszcze żadna nie miała tak genialnego wodza, żadna jeszcze nie opierała się o tak potężny aparat państwowy. Sprzeczność zniknie, gdy staniemy na odmiennym stanowisku: że Stalin jest despotycznym i tępyim przedstawicielem zwycięskiej biurokracji sowieckiej, który uciska politycznie i ekonomicznie rosyjski proletariat, że Komintern jest reprezentantem tej biurokracji, a nie reprezentantem międzynarodowego proletariatu.

Niewiele przesadzimy, jeżeli powiemy, że partie komunistyczne w ciągu ostatnich lat oczyszczone zostały z najlepszych i samodzielnie myślących elementów rewolucyjnych. Partia starała się utrzymać swych członków na poziomie czytelników brukowych zeszytów [powieści] kryminalnych. Robiła to zresztą nie bez powodzenia. To wszystko miało ten skutek, że praca defenzywy była rzeczywiście maksymalnie ułatwiona. W organizacji wymagającej od swych członków jedynie bezkrytycznego posłuszeństwa, nietrudno się utrzymać nawet politycznemu analfabecie.

Wystarczy łepakowi z defy⁹ wielbić Stalina i wyklinać trockizm, aby znał program, teorię i strategię Kominternu.

⁵ Brak jakichkolwiek danych o rozwiązaniu komunistycznych partii Węgier, Jugosławii i Palestyny. Najwidoczniej chodziło w tych przypadkach o poważne zmiany personalne w ich kierownictwie.

⁶ Por. zarzut: „Przeszło dwadzieścia lat toczył szeregi naszej partii straszny wrzód – defenzywa. Posyłała ona do KPP setki swoich agentów, którzy opanowali szybko kierownicze stanowiska naszej partii i poprzez prowokację systematycznie rozbijali ruch rewolucyjny”. Referat przedstawiciela Kominternu w sprawie Komunistycznej Partii Polski. CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Starostwo Kościan, k. 12.

⁷ Por. zarzut: „W krajach, gdzie nasza partia jest silna, trockiści są zmuszeni tworzyć własną organizację, tam zaś gdzie nasza partia jest słabą, trockiści przenikają do naszych szeregów, prowadząc wewnątrz robotę destrukcyjną, jak to miało miejsce w Polsce” CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Starostwo Kościan, k. 14.

⁸ Por. „Komintern po ujawnieniu szeroko rozgałęzionej sieci defenzywiacko-prowokatorskiej na kierowniczych stanowiskach w KPP zdecydował rozwiązać Komunistyczną Partię Polski, aby przeciąć za jednym zamachem długo ropięjący wrzód i postanowił na nowo zbudować partię na zdrowych proletariackich podstawach. W myśl uchwały Kominternu każdy, kto nie podporządkuje się tej decyzji i nie rozwiąże na swym terenie komórek organizacyjnych, będzie uważany za szpiega i agenta defenzywy” CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Starostwo Kościan, k. 15. Wyróżnienia graficzne w oryginale.

⁹ Defa – skrót wyrazu defenzywa (poprawnie: defenzywa).

Jednak w oszczerstwie, że cały Komitet Centralny KPP składał się z agentów defenzywy, głupota rywalizuje z łajdactwem¹⁰. Do KC dostają się zazwyczaj najbardziej wyrobieni teoretycznie i praktycznie rewolucjoniści. Każda normalna partia takich sobie wybiera wodzów. A jeśli mianuje ich, jak rzeczywiście jest, Stalin, to chyba takich mianuje? Więc rzeczywiście cały polski ruch robotniczy nie wyłonił z siebie w ciągu blisko 20 lat choćby jednego zdolnego przywódcy godnego zasiadać w KC? Wylądźnie w polskiej defenzywie rozwijają się takie talenty? Cóż za haniebna i obrzydliwa bzdura!

Drugi motyw, trockizm wśród żydowskich komunistów, nie jest pozbawiony słuszności. W historii Polski oraz jej dzisiejszych stosunkach, w pierwszym rządzie w ucisku narodowościowym, tkwią przyczyny pchające żydowskiego robotnika do pierwszych szeregów rewolucji¹¹.

Nie wszyscy zresztą żydowscy robotnicy, których stalinizm obdarza mianem trockistów, są godni tego miana. Po prostu każdy stalinowiec, który nie jest kompletnym bałwanem i automatem do wykonywania nastawień, jest piętnowany i wyrzucany jako trockista.

Zresztą, co najważniejsze – wina piętnowanych w tym wypadku przez biurokrację Żydów z KPP nie polega bynajmniej na tym, że są trockistami – ale, że są ... Żydami. Zarzut ten nie jest dla stalinizmu jedynie pretekstem dla jego nowej taktyki odcinania się od Żydów. Ale to już dotyczy istotnych, a nie pozornych motywów rozwiązań. Bo chociaż w obu tych motywach – prowokacja i trockizm – tkwi coś z prawdy, nie są to bynajmniej istotne motywy¹².

Tylko jako agentura sowieckiej biurokracji może istnieć sekcja Kominternu. Jej możliwości jako agentury określają jej przydatność, jej ważność dla stalinowskiej klikki. Ogólna prawicowa reformistyczna polityka stalinizmu daje możliwości działania w pierwszym rządzie kompartii¹² krajów demokratycznych. Tam może ona zawierać bloki i sojusze z pewnymi odłamami burżuazji. Ale co wtedy, gdy tego zrobić nie może, jak np. w Polsce, lub gdy nielegalne poparcie jest równie iluzoryczne jak jej opozycja. Wówczas partia stalinowska, w każdym razie w jej tradycyjnej formie partii politycznej – w znacznym stopniu traci swoją rację bytu. Trzeba zrozumieć, że stalinizm stracił swoje rewolucyjne tendencje, że dąży on obecnie do tego, aby włączyć się jako realny czynnik i partner, a nie wróg – do systemu międzynarodowej burżuazji polityki. Ta nowa polityka usunęła oczywiście bez śladu nieprzejednany stosunek do burżuazji i wywołała – również oczywiście – nieprzejednany stosunek¹³ do rewolucjonistów.

Te nowe tendencje stalinizmu pozwalają zrozumieć likwidowanie poszczególnych sekcji Kominternu, między nimi KPP.

KPP była partią nielegalną o tradycjach leninizmu i SDKPiL (często słownych zresztą), grupującą ludzi o poglądach, a raczej nastrojach bardzo mętnych, ale jednak przeważnie rewolucyjnych, a nie patriotycznie zabarwionych. I tu właśnie tkwią istotne przyczyny rozwiązania KPP¹⁴.

Nowa polityka Kominternu¹³ musi nieuchronnie wchodzić i rzeczywiście wchodzi w coraz wyraźniejszą sprzeczność z sekcjami o takim charakterze, jak partia polska. Dla walki o pakt wschodni¹⁴ czy o nowe wybory, nielegalność i tradycje rewolucyjne są kompromitującą przeszkodą.

¹⁰ „Referat przedstawiciela”, mówiąc o opanowaniu kierownictwa KPP przez agentów defenzywy wymienił: „byli to ludzie, jak Żarski, Wojewódzki, Dąbał, Henrykowski, Bronkowski, Krajewski, Dąbski [poprawnie – Domski, L. H.], Rwał, Leszczyński i wielu innych”. CA KC PZPR, 274/III-1, podt. Starostwo Kościan, k. 13.

¹¹ Przyczyny tego zjawiska – zob. L. Hass, *Ruch robotniczy a Żydzi i rok 1968*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 117–121. Jest to polemika z artykułem J. Rema [J. Urbana] *Brudzenie białej plamy* („Polityka” nr 25 z 20 VI 1987, s. 10).

¹² Kompartia – komunistyczna partia.

¹³ Autorzy odezwy mają na myśli wytyczoną przez VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej (25 VII–20 VIII 1935, Moskwa) politykę frontów ludowych, tj. sojuszy z partiami socjalistycznymi, socjaldemokratycznymi oraz demokratycznymi drobnoburżuazyjnymi i burżuazyjnymi dla obrony demokracji przed atakami faszyzmu, połączoną z rezygnacją z walki o rewolucję socjalistyczną.

¹⁴ Pakt Wschodni – sformułowana w 1934 r. przez ministra spraw zagranicznych Francji J. L. Barthou, po uzgodnieniu z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRR M. M. Litwinowem,

Każdej ideologii i polityce musi odpowiadać odpowiedni element ludzki i odpowiednia forma organizacyjna. Jedno i drugie było w KPP przystosowane do walki o obalenie burżuazji. To było głęboko sprzeczne z celem, jaki biurokracja sowiecka wyznaczyła obecnie tej partii – współpraca z burżuazją – w nieszczęśliwej koalicji z PPS, ze Stronnictwem Ludowym i, jeśli się uda, z Frontem Morges.

Stalinizm stoczył się do takiego bagna ultraprawicowości, że, aby móc wykonać swoją zdradziecką robotę, musiał zlikwidować jako jej narzędzie nawet tę nędzną KPP, podobnie jak musiał zlikwidować starych działaczy bolszewickich, których strzępy tradycji rewolucyjnej, których nazwiska związane z Październikiem, stały się w nieprzejednanej sprzeczności z obcym kursem stalinizmu¹⁵.

Co stworzy biurokracja na miejsce KPP? Nietrudno to sobie wyobrazić. W nowej partii, a raczej karykaturze partii, będzie obowiązywał niepisany paragraf aryjski. Prawdopodobnie Stalin będzie szukał dla swych celów ludzi „czystej rasy”, których nie można utracić zarzutem żydokomuna. Będzie kładł główny nacisk na głoszenie orientacji prosowieckiej w polityce zagranicznej i nie na samodzielną działalność organizacyjną, lecz na przenikanie [do innych organizacji]. Nowa partia powstanie z odpadków] ze Stronnictwa Demokratycznego, ludowców, pepesowców.

Stworzy się prawdopodobnie jakiś ośrodek „przyjaciół ZSRR”, częściowo nawet z uczciwych półgłówków, jakich nigdy nie brak – wpadających w zachwyt na wspomnienie Magnitogorska¹⁶ czy Dnieprostroju. Tak mniej więcej wyglądać będzie oblicze nowej organizacji stalinowskiej. Równoległe rozbuduje się zapewne terrorystyczny oddział GPU w Polsce. Służyć on będzie, między innymi, do zaostrożenia walki z trockizmem. Nie są to bynajmniej gołosłowne frazesy. Nin¹⁷, Reiss¹⁸, Wolf¹⁹

koncepcja systemu umów międzynarodowych z udziałem państw Europy Środkowo-Wschodniej, bałtyckich oraz Niemiec, Francji i ZSRR. Miał zabezpieczyć *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej, zagrożony aspiracjami Niemiec hitlerowskich. Nie doszedł do skutku z powodu odmowy udziału w nim rządu hitlerowskiego i stanowiska rządu polskiego, który uzależnił przystąpienie do paktu od udziału w nim Niemiec.

¹⁵ Mowa o trzech „procesach moskiewskich” – Zinowiewa, Kamieniewa i in. (19–24 VIII 1936), Piatakowa, Radka i in. (23–30 I 1937) oraz Bucharina, Rykowa i in. (2–13 III 1938) – w których sądzeni przywódcy i działacze bolszewicy przyznali się do całkowicie niewiarygodnych zbrodni i przestępstw, będących całkowicie wytworem fantazji aparatu śledczego i jego najwyższych zwierzchników.

¹⁶ W pewnym stopniu zwrot ten jest aluzją do Władysława Broniewskiego i jego wiersza *Magnitogorsk albo rozmowa z Janem*, napisanego na przełomie lat 1931–1932.

¹⁷ Andrés Nin (1892–1937), hiszpański przywódca komunistyczny, od 1921 r. jeden z sekretarzy Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych w Moskwie, tamże od 1923, r. członek Lewej Opozycji RKP(b) i od 1926 r. – jej Komisji Międzynarodowej. W 1930 r. wysiedlony z ZSRR, powrócił do Hiszpanii, został działaczem tamtejszej sekcji Lewej Opozycji, od 1935 r. był jednym z przywódców POUM (Partido Obrera de Unificación Marxista – Robotnicza Partia Zjednoczenia Marksistowskiego). Od 1936 r. minister sprawiedliwości autonomicznego rządu Katalonii, po sprokowanym przez stalinowców powstaniu w Barcelonie aresztowany 16 VI 1937 i uwięziony w „prywatnym” więzieniu GPU w Walencji, następnie w Madrycie, tamże okrutnie torturowany i zamordowany. J. Gorkin, *El Proceso de Moscú en Barcelona*, Barcelona 1973; A. Suarez, *El Proceso contra el P.O.U.M.*, Paris 1974.

¹⁸ Ignacy Porecki, znany jako I. Reiss (1899–1937), ps. Ludwigo, od 1919 r. komunista, niebawem pracownik aparatu Międzynarodówki Komunistycznej, od 1922 r. – wywiadu Armii Czerwonej, następnie jeden z kierowniczych funkcjonariuszy GPU w Europie Zachodniej. Wstrząśnięty „procesami moskiewskimi” i stalinowskim terrorem wobec rewolucjonistów w Hiszpanii, listem z Paryża 17 VII 1937 r. zawiadomił CK WKP(b) o swoim zerwaniu ze stalinizmem i publicznie oświadczył, że procesy te były fałszerstwem i że zrywa z Moskwą i przystępuje do Ruchu na Rzecz IV Międzynarodówki. 4 IX 1937 r. został zamordowany w Szwajcarii, w pobliżu Lozanny. E. K. Poretsky, *Les Nôtres*, Paris 1969 (wyd. ang. – *Our Own People*, University of Michigan Press 1970).

¹⁹ Erwin Wolf (1902–1937), Niemiec czechosłowacki, działacz KP Czechosłowacji, następnie Lewej Opozycji, przez pewien czas sekretarz L. Trockiego, potem jeden z jego bliskich współpracowników. Znikł w Hiszpanii – jak wielu innych – w 1937 r., zamordowany przez stalinowców. P. Broué, *Quelques proches collaborateurs de Trotsky*, „Cahiers Léon Trotsky” nr 1 (1979).

padli już ofiarą stalinowskich siepaczy. Wśród morderców Reissa był jeden carski oficer i jed paryska półprostyutka²⁰. Oto właśnie najodpowiedniejszy element dla nowej KPP.

B[ardzo] wielu obecnych stalinowców i na te nowe zdarzenia kiwnie potakująco oteńpiony lbami i będzie, z konieczności platonicznie i po domowemu^c, chwalić nową org[anizację] wielkie Stalina i Magnitogorsk. Ci zresztą są balastem dla ruchu robotniczego i nic ich dla niego nie uratu

Niebezpieczeństwo tkwi w możliwości zwrotu części b[byłych] stalinowców do partii reform tycznych i, co jeszcze groźniejsze, we wzroście nastrojów zniechęcenia i apatii. Ci, którzy szcze i niepowierzchownie związani są z ideami Października na pewno znajdą do nas drogę, uslaną prawda kolcami stalinowskich obelg i kłamstw. Rewolucjoniści nie boją się jednak kłamstw. Nie b się nawet rzeczy stokroć gorszej – prawdy. Bo cóż z tego, że prawda obecna nie jest pocieszająca, perspektywy są skromne i dalekie, i ciężkie. Obecny kryzys ruchu rewolucyjnego to przede wszystk kryzys kierownictwa. To kryzys subiektywnej strony ruchu robotniczego. Od waszych mózg towarzysze, od waszej odwagi i jasności myślenia zależy przyszłość ruchu. Podnieście wraz z na wdęptany w błoto sztandar Lenina.

Stalinizm jest śmiertelnym wrogiem komunizmu i rewolucji. Trzeba stanąć do nieubłaga walki ze stalinowską kontrrewolucją.

Do walki o odrodzenie ruchu na zasadach rewolucyjnego marksizmu!

Do walki z kapitalizmem i faszyzmem!

Do walki o Czwartą Międzynarodówkę!

Do walki o rozbudowę Partii Bolszewickiej w Polsce, partii o ideologii Marksa, Len i Trockiego!

Niech żyje zwycięska rewolucja międzynarodowa!

Niech żyje Polska Republika Rad!

BOLSZEWICY LENIN

²⁰ Jednym z morderców I. Poreckiego-Reissa był zamieszkały we Francji oficer carski Dr Smolenski, członek KP Francji, w zabójstwie uczestniczyła mieszkająca w Paryżu obywat szwajcarska Renata Schneider, z zawodu nauczycielka.